sieć organizacji społecznych dla edukacji

www.sosdlaedukacji.pl

kontakt@sosdlaedukacji.pl

Warszawa, 29 września 2026 r.

Premier
Donald Tusk
Kancelaria Prezesa Rady Ministrów
Al. Ujazdowskie 1/3
00-583 Warszawa

Apel o wieloletni plan wzrostu wynagrodzeń nauczycielek i nauczycieli

Otrzymują: Minister Edukacji, Minister Finansów, parlamentarzystki i parlamentarzyści wszystkich klubów

Zanim zabraknie nauczycieli i nauczycielek

Polska szkoła stoi dziś przed cichym kryzysem, którego nie widać w codziennych sporach o programy i egzaminy: stopniowym odpływem nauczycieli z zawodu. Kadra szybko się starzeje – osoby poniżej 30. roku życia stanowią zaledwie 4% ogółu nauczycieli, ponad jedna trzecia ma więcej niż 50 lat, a co roku ze szkół odchodzi więcej doświadczonych pedagogów niż przychodzi młodych. Samorządy łatają tysiące wakatów godzinami ponadwymiarowymi i zatrudnianiem emerytów. Do tego dochodzi rosnące

obciążenie psychiczne: wypalenie zawodowe, biurokracja i spadek prestiżu profesji, która powinna być jedną z najważniejszych w państwie.

Nie zatrzymamy tych procesów bez odpowiedzi na pytanie najprostsze z możliwych: czy praca w szkole pozwala godnie żyć i planować przyszłość? W latach 2012–2013 przeciętna pensja nauczyciela przewyższała przeciętne wynagrodzenie w gospodarce o około 20%; dziś relacja ta jest wyraźnie gorsza, a porównanie z płacą minimalną jest wręcz alarmujące. Pensja zasadnicza nauczyciela rozpoczynającego pracę (5308 zł brutto) przewyższa płacę minimalną (4806 zł) o nieco ponad 500 zł, a nauczyciel dyplomowany – po kilkunastu latach pracy i z najwyższym stopniem awansu – zarabia zasadniczo 6397 zł, czyli zaledwie o jedną trzecią więcej niż pracownik bez żadnych kwalifikacji. Niemal połowa nauczycieli, głównie z racji godzin ponadwymiarowych, wpada już w drugi próg podatkowy – nie dlatego, że zarabia dużo, lecz dlatego, że pracuje powyżej jednego etatu. Żaden młody człowiek, który ma wybór, nie zwiąże swojej drogi zawodowej ze szkołą, jeśli państwo będzie traktować nauczycielskie pensje jako pozycję do cięcia, a nie inwestycję.

Obietnice zostały złożone publicznie

Przypominamy: w „100 konkretach" Koalicji Obywatelskiej premier Donald Tusk obiecał nauczycielkom i nauczycielom podwyżkę o co najmniej 30%, nie mniej niż 1500 zł brutto, oraz – co kluczowe – wprowadzenie automatycznej waloryzacji wynagrodzeń. Doceniamy pierwszy krok: podwyżki o 30–33% w 2024 roku były realnym wysiłkiem budżetu państwa i zostały przez środowisko przyjęte z ulgą i nadzieją. Ministerstwo słusznie podkreśla, że łącznie od 2024 roku pensje nauczycieli wzrosły o 41–44%. Skoro jednak, jak przyznaje sama ministra, nawet taka podwyżka „nie powoduje, że nauczyciel zarabia tak, jak uważamy, że zarabiać powinien", to najlepszy dowód, z jak głębokiej zapaści zawód ten trzeba wyprowadzić – i że jednorazowa podwyżka nie wystarczy.

W 2025 roku waloryzacja wyniosła 5%, choć Ministerstwo Edukacji wnioskowało o 10%. Na rok 2026 zaplanowano już tylko 3% – wyraźnie poniżej wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce, które rośnie w tempie około 8% rocznie. Nożyce, które udało się przymknąć w 2024 roku, znów się rozwierają. Obywatelski projekt ustawy wiążącej pensje nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem, złożony w Sejmie w listopadzie 2021 roku wraz z ponad ćwierć milionem podpisów, od kwietnia 2025 roku

nie doczekał się ani jednego posiedzenia podkomisji, a Ministerstwo Edukacji zapowiada takie rozwiązanie „najwcześniej w kolejnym roku budżetowym".

Na 2027 rok ministra Barbara Nowacka pisemnie zabiegała u ministra finansów o podwyżkę „co najmniej 11%", nazywając ją niezbędnym minimum – tymczasem w projekcie budżetu znalazły się 3%, przedstawione jako „waloryzacja plus". Przy prognozowanej inflacji około 2,8% ów „plus" oznacza dla nauczyciela realnie 8–12 zł miesięcznie netto. Jeżeli ten scenariusz powtórzy się w kolejnych budżetach, obietnica automatycznej waloryzacji pozostanie na papierze, a zawód nauczyciela dalej będzie tracił ludzi. Nie chcemy, by po raz kolejny okazało się, że „to zawsze zależy od Ministerstwa Finansów". Zależy od rządu – i od Sejmu.

Apelujemy zatem o:

- Uchwalenie w 2026 roku ustawowego mechanizmu powiązania wynagrodzeń nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce – zgodnie z obietnicą automatycznej waloryzacji i deklaracją ministry, że jest to „zobowiązanie całej koalicji". Prace nad projektem obywatelskim i przedłożeniem rządowym powinny zakończyć się przed uchwaleniem budżetu na 2027 rok.
- Wieloletnią, zapisaną w ustawie ścieżkę dojścia – rozłożony na 3–4 lata harmonogram wzrostu, który przywróci relację płac nauczycielskich do przeciętnego wynagrodzenia co najmniej do poziomu z 2012 roku i zagwarantuje, że żadna coroczna waloryzacja nie będzie niższa niż wzrost przeciętnego wynagrodzenia.
- Realną podwyżkę w budżecie na 2027 rok – co najmniej na poziomie, o który wnioskowała ministra edukacji, a nie 3%, które po odliczeniu inflacji nie są podwyżką, lecz jej pozorem; traktowaną jako pierwszy krok harmonogramu, a nie kolejną jednorazową decyzję zależną od bieżącej polityki.
- Pakiet na rzecz kondycji zawodu – systemowe wsparcie psychologiczne dla nauczycielek i nauczycieli, odbiurokratyzowanie pracy szkoły, czas na współpracę i doskonalenie (w godzinach pracy) oraz realne zachęty dla młodych osób wchodzących do zawodu, w tym wsparcie na starcie. Podwyżki są warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym.
- Stały dialog ze stroną społeczną – okrągły stół płacowy z udziałem związków zawodowych, samorządów i organizacji społecznych, powiązany z wdrażaniem

reformy Kompas Jutra. Reforma programowa bez inwestycji w ludzi, którzy mają ją przeprowadzić, nie może się powieść.

Edukacja to inwestycja, nie koszt

Każda złotówka zainwestowana w nauczycielki i nauczycieli wraca w postaci kompetencji młodego pokolenia: językowych, matematycznych, cyfrowych, umiejętności współpracy i rozwiązywania problemów, a także odporności na kryzysy, dezinformację czy radykalizację. Państwa, które dziś wygrywają cywilizacyjnie, to te, które zrozumiały, że w dobrych nauczycieli i mądrą edukację trzeba stale inwestować.

Apelujemy do Pana Premiera i całego rządu o dotrzymanie złożonych wcześniej obietnic: nie w imię interesu jednej grupy zawodowej, lecz w imię przyszłości polskiej szkoły. Okno możliwości – demograficzne i polityczne – nie będzie otwarte wiecznie.